

Roman Bobryk

Uniwersytet w Siedlcach

ORCID: 0000-0002-5343-4043

Polak o Polakach i Żyd o Żydach. Obrazy pobratymców w emigracyjnej poezji Mariana Hemara

Współpraca Mariana Hemara (właśc. Jan Marian Heschel) z redakcją londyńskich „Wiadomości” rozciąga się – oczywiście w różnym natężeniu – na cały okres powojennego, emigracyjnego życia autora *Termosu*. Wcześniej ten znakomity przedwojenny kabareciarz współpracował z poprzednikiem „Wiadomości” – wydawanymi od 1940 do 1944 r. najpierw w Paryżu, a później w Londynie „Wiadomościami Polskimi, Politycznymi i Literackimi”. Hemar był też – choć to co prawda dość krótki epizod, bo trwający od 1969 r. – członkiem jury przyznającego Nagrodę „Wiadomości” dla najlepszej książki polskiej wydanej na emigracji. Niektóre biogramy¹ poety zawierają informację, że był on również laureatem tej nagrody w roku 1962, co jednak nie jest prawdą – nagrodę za ten rok przyznano Janowi Bielatowiczowi za *Książeczkę*².

¹ Zob. np. Hemar Marian, [hasło w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 3, red. J. Czachorowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 220 (biogram na s. 220–224); Marian Hemar, <https://culture.pl/pl/tworca/marian-hemar> (dostęp online: 27 grudnia 2021).

² Zob. P. Rambowicz, „Biografia artysty” czy „kronika wybranych czynności twórczych”? – glosa do książki Anny Mieszkowskiej, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8), s. 401.

Pierwszą publikacją Hemara na łamach wznowionych po wojnie „Wiadomości” był wiersz *Liberum veto*, który ukazał się na pierwszej stronie trzynastego numeru³ pisma w roku 1946. Utwór ten jest w gruncie rzeczy reprezentatywny dla całej powojennej postawy poety – jest wyrazem jego osobistej niezgody na powojenne ustalenia i nowy porządek świata, w którym sprawa polskiej niezawisłości stała się balastem dla dotychczasowych sojuszników. Polska (a w zasadzie emigracyjna) niezgoda na taki stan rzeczy winna zaś stać się czynnikiem, dzięki któremu zostanie zerwany „sejm ślepoty i zgodnej podłości”⁴.

Współpraca Hemara z „Wiadomościami” wydaje się mieć charakter „fa-lujący”. A przynajmniej taki jej obraz można sobie wyrobić na podstawie częstotliwości publikacji jego utworów na łamach tygodnika. Zdarza się, że kilka wierszy Hemara pojawia się w bliskim odstępie czasu, niemal tydzień po tygodniu, by kolejny ukazał się po kilku nawet latach. Odpowiedź na pytanie o przyczynę takiego stanu rzeczy zostawmy jednak na inną okazję...

Po śmierci poety „Wiadomości” pożegnały go nekrologiem w dziewiątym numerze pisma za 1972 r.⁵ Uhonorowano go też specjalnym numerem pożegnalnym (nr 22 za 1972 r., z dn. 22 maja), w którym wspominali go najbliżsi przyjaciele i znajomi, a wśród nich: Jan Fryling, Józef Mackiewicz, Juliusz Sakowski, Barbara Szubska, Maria Tarnawska i Karol Zbyszewski.

³ W układzie pisma była to praktyka niemal powszechna – utwory poetyckie drukowano zwykle w dolnej części strony (rzadziej w kolumnie wzdłuż całej strony). W sytuacji, kiedy pierwsza strona zajęta była w całości przez artykuł poświęcony jakiejś istotnej problematyce lub wydarzeniu bieżącemu, wiersze drukowano na stronie trzeciej, a w przypadku numerów specjalnych lub podwójnych (np. świątecznych) także na innych stronach.

⁴ M. Hemar, *Liberum veto*, „Wiadomości” 1946, nr 13, s. 1.

⁵ „Wiadomości” 1972, nr 9 (1352), s. 5. W nekrologu tym pod napisem „Ś.P. MARIAN HEMAR” umieszczono zdjęcie poety. Pod nim zaś znalazła się informacja: „umarł 11 lutego 1972 roku w Dorking, w Anglii, przeżywszy 71 lat”. Tuż pod informacją w trzech kolumnach wydrukowano fragment wiersza Horacego w przekładzie Hemara: „Wzniosłem sobie monument/ Bardziej niż spiż niepożyty/ I wyższy niżli Piramid/ Królewskie szczyty./ Ani powodzi łapczywość/ Ani burzy wichura/ Już go z oblicza ziemi/ Nie zniesie. I nic nie wskóra/ Lat pochód niepoliczony,/ Gdy rok po roku jak listek/ W nicość ulata. Ja/ Nie umrę wszystkim”. Pod wierszem znalazły się słowa pożegnania od Redakcji: „Tymi słowami Horacjusza, w pięknym przekładzie Mariana Hemara, pogrążone w żałobie «Wiadomości» żegnają świetnego pisarza, szlachetnego człowieka, niezłomnego patriotę, wiernego syna Lwowa”.

* * *

W powstałym (?) na rok przed śmiercią Hemara wierszu *Trzy powody*⁶ odautorskie „ja” mówi o sobie, że nie jest „Polakiem od króla Piasta”, i przedstawia się jako „Polak ochotniczy”, a jako powód swojego „akcesu” wskazuje miłość do literatury polskiej. Poeta nazywa też siebie „Polakiem amatorem// Z miłości od pierwszego/ Wejrzenia, a nie z przymusu”. Trzyma się przy tym konsekwentnie raz dokonanego wyboru.

Jako Polak z wyboru potrafi Hemar – raz wprost, innym razem sięgając po rozmaite postacie ironii – wytknąć Polakom „od króla Piasta” rozmaite wady narodowe. Czyniąc to, nie odcinał się jednak od krytykowanych rodaków, lecz wypowiadał się z pozycji członka narodowej wspólnoty.

Już w okresie międzywojennym wśród satyrycznych wierszy Hemara można się doszukać utworów krytycznie odnoszących się do kwestii związanych z życiem społecznym i politycznym Drugiej Rzeczypospolitej. Jednym z takich wierszyków jest sześciowersowa *Apostrofa do ojczyzny*⁷, w której poeta stwierdza, że Polska powinna się strzec takich obrońców, jak cenzor („siepacz puent”), który nie pozwala wypowiedzieć się artyście. Całość utworu jest parafrazą słów przypisywanych słynnemu kardynałowi Armandowi Richelieu – „Boże, strzeż mnie od przyjaciół, z wrogami poradzę sobie sam”. Zamykające utwór stwierdzenie: „Z wrogami, jak ja –/ Dasz sobie radę” dosłownie mogłoby oznaczać, że sam poeta jest kimś mało groźnym wobec ogromu kraju ojczystego, ale może również sugerować, że w rzeczywistości wcale nie uważa się za takiego wroga. Więcej szkód wyrządza, jego zdaniem, cenzura blokująca wolność wypowiedzi.

Inny z przedwojennych wierszy Hemara, pochodzący z roku 1922 utwór *Mixta composita*, zawiera krytykę polskich przywar narodowych, zwłaszcza skłonności do sporów/ braku zgody:

– Tam,
Gdzie jest jeden Polak
Sam –

⁶ Tekst wiersza zob. np. w: M. Hemar, *Dom jest daleko, Polska wciąż jest blisko*. Wybór wierszy i piosenek, wyb. i układ A. K. Kunert, Warszawa 2000, s. 198–203.

⁷ Zob. np. M. Hemar, *Kiedy znów zakwitną białe bzy*. (Utwory wybrane), wyb. i posł. T. Szymański, Kraków 1991, s. 89.

Jest Polska, jest patriotyzm i duch
 I serce w piersi płonące jak smolak.
 Tam,
 Gdzie jest Polaków dwóch –
 Nie ma Polski, ni uczuć dziewictwa:
 Tam
 Są już – dwa polskie stronnictwa⁸.

Niestety, przywary te znalazły ujście w polskim Sejmie, co wywołuje niesmak i gorycz lirycznego „ja”.

Pod koniec września 1939 r. Hemar, m.in. w towarzystwie Kazimierza Wierzyńskiego, przekroczył granicę polsko-rumuńską i znalazł się najpierw w Rumunii, by po upływie prawie roku przejechać do Turcji (w obawie przed poszukiwaniem przez Niemców), stamtąd zaś w połowie lutego 1941 r. dotarł do Palestyny. Następnie, jako żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, przewędrował do Egiptu (brał udział w obronie Tobruku), by wreszcie w marcu 1942 r. trafić do Londynu.

Jeszcze na terenie Rumunii powstała seria utworów o charakterze rozrachunkowym, wśród których, z punktu widzenia interesującej nas problematyki, najciekawszy jest nawiązujący tytułem do przedwojennego plakatu propagandowego wiersz *Silni, zwarci, gotowi*⁹. Zawiera on oskarżenia pod adresem przedwojennych elit, zwłaszcza tych spod znaku Legionów. Ludzie ci sprzeniewierzyli się własnej przeszłości i młodzieńczym ideałom, a dawne zasługi mieli traktować jako przepustkę do profitów związanych z władzą. Stanowili przy tym zamkniętą kastę. Utwór ten można byłoby traktować jako pamflet wymierzony w konkretną grupę, gdyby nie dopisek, poczyniony przez Hemara w 1943 r. Dopisek ten ma charakter uogólniający, wskazujący narodowe wady Polaków: „w Polsce wszystko wsiąka w piach”, „Bo w Polsce wszystko idzie w las/ Niepamiętania i nieuctwa”. W efekcie, zdaniem wierszowego „ja”, Polacy nie potrafią uczyć się nawet na własnych błędach.

W Aleksandrii powstał wiersz *Modlitwa*. Oprócz typowo modlitewnej tonacji prośby znalazły się w nim również elementy swoistego narodo-

⁸ Cyt. za: M. Hemar, *Dom jest daleko...*, s. 7.

⁹ M. Hemar, *Kiedy znów zakwitną...*, s. 173–176.

wego samooskarżenia. Utwór Hemara ma charakterystyczną dla modlitwy formę wypowiedzi podmiotu zbiorowego. Liryczne „my” – pozbawieni własnego kraju Polacy – wyznaje, że dotychczasowy sposób myślenia o sprawach ojczyzny nazbyt opierał się na wierze w cud („Za bardzośmy wierzyli, że zawsze nad Wisłą/ Cud będzie czekać na nas i gromy wytrysną/ Z niebieskiej maginockiej linii ponad nami”¹⁰). Jest to poniekąd rozprawa z narodową mitologią – w wypowiedzi lirycznego „my” pojawia się bezpośrednio nawiązanie do całkiem niedawnego przecieź (w stosunku do momentu powstania utworu) „cudu nad Wisłą”, gdzie już sama nazwa nadana temu zdarzeniu przez propagandę przypisywała zwycięstwo nad Armią Czerwoną ingerencji sił nadprzyrodzonych (zwykle Matki Bożej). Pośrednio zaś takie ingerencje konstruowały obraz Polski i Polaków jako narodu wybranego przez Boga. Już pierwsze wersy *Modlitwy* wskazują przy tym, że punktem odniesienia jest dla Hemara mīt romantyczny (wspomnienie o sprowadzeniu „cudem na Ojczyzny łono” nawiązuje przecieź do Inwokacji z *Pana Tadeusza*). W ciągnącym się sporze romantyczno-pozytywistycznym autorowi *Termosu* bliższa jest zdecydowanie opcja pozytywistyczna, powiązana ze świadomym działaniem. Nie przekreśla jednak całkowicie koncepcji romantycznej, uznając, że bez ofiary krwi trudno będzie osiągnąć niepodległość.

Rozrachunkowy poniekąd charakter ma też opublikowany w 1943 r. wiersz *Piłsudski*. I w tym przypadku poeta odwołuje się do mītu romantycznego, wchodząc w dialog z wierszem *Testament mój* Słowackiego. O ile odautorski podmiot Słowackiego mówi o sobie samym, to liryczne „my” Hemara wypowiada analogiczne słowa o tytułowym bohaterze. Słowa o tym, że Piłsudski „Nie pozostawił tutaj żadnego dziedzica”, dobitnie pokazują, że w opinii tegoż zbiorowego „my” polityczny geniusz marszałka nie znalazł godnych następców i między innymi to jest przyczyną późniejszej sytuacji Polski. Słowacki zapowiadał, że pozostanie po nim „siła fatalna”, która „zjadaczy chleba – w aniołów przerobi”. Zakończenie wiersza Hemara przeczy tym słowom – „siła fatalna”, jaka pozostała w Polakach, nieustannie ciągnie ich w dół, „aniołów strąca z wysokiego nieba,/ I strąconych przerabia na zjadaczy chleba”. To „strącanie” z nieba sugeruje, że działanie

¹⁰ Cyt. za: M. Hemar, *Dom jest daleko...*, s. 45.

wspomnianej „siły” nie ogranicza się do uczłowieczania (przerabiania na „zjadaczy chleba”), ale przydaje Polakom wręcz cechy demoniczne¹¹...

W diametralnie odmiennej tonacji utrzymany jest powstały w 1942 r. satyryczny wiersz *Lizus czy warchoł*. Już tytuł zapowiada (co prawda bardzo ogólnikowo) tematykę utworu. Początkowe wersy – łacińska sentencja, według której Polak jest rozdarty (złożony) na dwoje¹² – mają charakter zdecydowanie uogólniający. Podobną wymowę niesie zakończenie. Z kolei niektóre motywy zawarte w częściach drugiej i trzeciej¹³ odsyłają w sposób bezpośredni do rzeczywistości emigracji londyńskiej okresu wojny. Wspomniane „części” „typowego” Polaka to z jednej strony lizusostwo (wazeli-niarstwo), z drugiej zaś skłonność do sprzeciwiania się czemuś (opozycyjność). Przy czym problemem największym jest to, że obie te cechy bywają zwykle doprowadzone do skrajności. To nadmierne lizusostwo legło, zdaniem lirycznego „ja”, u źródeł klęski Polski. Z kolei „opozycjonista” nie jest w stanie zaproponować czegokolwiek konstruktywnego, a poecie-satyrykowi „zohydzają wolność słowa” (każdą jego wypowiedź potraktowałby jako głos wspierający własne malkontenctwo). Swoisty „program pozytywny” zawiera pierwsza strofa ostatniej części wiersza:

Nie ma w Polsce trudniejszej
I mądrzejszej ambicji,
Niż – pozbyć się lizusów,
Dorobić się opozycji.

¹¹ Mechanizm tego typu „ruchu” po osi wertykalnej jako odbywającego się w płaszczyźnie aksjologicznej (a za życia człowieka także w moralnej) w odniesieniu do poezji staropolskiej przedstawiła Teresa Michałowska w pracach poświęconych wizji przestrzeni w liryce staropolskiej (zob.: T. Michałowska, *Kochanowskiego poetyka przestrzeni: kula i pion*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1, s. 71–100; też, *Wizja przestrzeni w liryce staropolskiej*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 97–123).

¹² Zdanie to („Polonus est omnis divisus/ In viros duos”) nawiązuje do pierwszego zdania dzieła Juliusza Cezara *O wojnie galijskiej* (*Commentarii rerum gestarum belli Gallici*) – „Galia est omnis divisa in partes tres”.

¹³ W utworze wyodrębnionych zostało pięć części – ich granice wyznaczają sygnały odautorskiej segmentacji w postaci gwiazdek.

Program ten jest jednak nierealistyczny – każdy, kto głosił takie hasła przed dojściem do władzy („na dole”), po jej zdobyciu szybko o nich zapomina...

Bardzo surowe oceny części środowisk emigracyjnych zawiera wiersz „*Porzundek*”. Wiersz zaczyna się w sposób dość typowy dla poetyki Hemara – od opowieści, która na dalszym etapie służy pocie albo do konstruowania sądów o charakterze ogólnym, albo (zwłaszcza w przypadku tekstów krótszych) – po krótkim rozwinięciu – prowadzi do puenty. W przypadku wspomnianego utworu opowieść dotyczy wypowiedzi „Pana B.”, który miał zapowiedzieć, że po powrocie do Polski zrobi się „porzundek” z „arystokracją,/ Z Żydami i z inteligencją”¹⁴. W dalszej wypowiedzi wierszowego „ja” pojawia się ironiczne stwierdzenie, że porządki te oznaczają nie co innego, jak „mokrą robotę”, tzn. są zapowiedzią morderstw czy wręcz eksterminacji wskazanych grup społecznych i nacji. Na zakończenie, dalej w ironicznej konwencji, stwierdza się, że plan ten może pozostać niezrealizowany, ponieważ „Niemcy są w Polsce, Niemcy/ Robią «porzundek» – za panów”. Mamy tu do czynienia z wyrażonym nieomal wprost oskarżeniem części emigracyjnej (ale czy tylko emigracyjnej?) społeczności o antysemityzm. Dodatkowym czynnikiem wartościującym jest zestawienie tej grupy z Niemcami.

Diametralnie inny obraz Polski i Polaków wyłania się z wiersza *Rozmowa z żołnierzem* z 1945 r.¹⁵ Utwór ten ma strukturę trójczołową. Pierwsza część to właściwa „rozmowa” z żołnierzem. Interlokutor zadaje tytułowemu bohaterowi dwa pytania: „I po coście się bili?” (początek strofy pierwszej) i „A o coście się bili?” (początek strofy trzeciej). Odpowiedzi wskazują jako jedyny powód dane (sojusznikom?) słowo. Dane słowo jest tu celem samym w sobie, a jego dochowanie jest cechą narodową Polaków. Walka miała jeszcze i ten sens, że powinna pokazać stosunek do danego słowa całemu światu i zachować pamięć o tym na wieki. Rzecz jasna, zarówno pytania, jak i odpowiedzi, jeśli osadzić je w kontekście historycznym, odnoszą się do walk żołnierza polskiego we wrześniu 1939 r.

¹⁴ Zob. np. M. Hemar, *Kiedy znów zakwitną...*, s. 158.

¹⁵ Pierwodruk w „Polska Walcząca: Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1945, nr 36, s. 3.

Kolejne dwie części to bezpośrednia, refleksyjna wypowiedź lirycznego „my” – Polaków. Daje się z niej wyczytać nieco ambiwalentny stosunek do zaprezentowanej wcześniej postawy. Z jednej strony ironicznie stwierdza się, że „jesteśmy z narodu, który myśli prościej/ Myśli: słowo się rzekło – mogiłka u płota”. Innymi słowy – polskie poczucie honoru sprawia, że dla danego słowa nie liczymy się z ofiarami. Słowo staje się dla Polaków źródłem swoistego zniewolenia, co zostaje ocenione jako przejaw barbarzyństwa, a nie cecha gentlemanów. Z drugiej jednak strony ta sama postawa jest powodem do dumy („Pociecha dla nas – mała. Duma dla nas – wszystka”), a „Te ręce, które dla nas mogiły kopały,/ Pogrzebały w mogile wszystkich honor świata”. Oznaczałoby to, że ta właśnie postawa należy we współczesnym świecie do rzadkości, zanika. Jest to postawa na wskroś romantyczna, sentymentalna, podczas gdy we współczesnym świecie dominuje podejście „kupieckie”.

Osobliwym przypadkiem Hemarowego mówienia o cechach narodowych Polaków są wiersze, w których zestawia on rodaków z inną nacją. Elementy takiej strategii można dostrzec choćby w *Rozmowie z żołnierzem*, gdzie polski romantyzm został skonfrontowany z powszechnym w świecie podejściem „kupieckim” i załatwianiem spraw na zasadzie umów, a nie walki. Nieco inne kwestie poruszają wiersze *Polskie Radio*¹⁶ i *Bilet służbowy*¹⁷, w których Polacy są zestawiani z Anglikami.

W przypadku pierwszego spośród wspomnianych utworów mamy do czynienia z porównaniem sposobów wypowiadania się polskich i angielskich „dostojników”. W świecie wiersza styl tych wypowiedzi jest bardzo różny. W jednej ze strof różnice retoryczne pomiędzy nimi zostały scharakteryzowane w sposób następujący:

Anglik mówi do ciebie.
Jesteś dlań wart zachodu.
Polak od razu się zwraca
Do całego narodu.

¹⁶ Zob. np. M. Hemar, *Poezje zebrane: wrzesień 1939 – maj 1945*, oprac. A. K. Kunert, Łomianki 2006, s. 315–317.

¹⁷ Zob. np. M. Hemar, *Termos. Wybór wierszy*, Warszawa 1994, s. 75–81.

Różnice dotyczą także innych warstw wypowiedzi, w tym tematycznej, kwestii celowości i sposobu przekazywania treści. Zestawienie to w każdym możliwym wymiarze wypada na niekorzyść polskiego mówcy/polityka, który za każdym razem zachowuje się, jakby posiadał całą mądrość tego świata. Obnażona zostaje sprzeczność pomiędzy warstwą werbalną a stylem wypowiedzi Polaka („Krzyknął «Bracia!» – a mówi/ Jak ekonom do chłopów, [...], Jak belfer do nas, jełopów”). Kolejna rozbieżność pojawia się w przypadku samej celowości przemowy – Anglik bez potrzeby po prostu nie zabiera głosu w ogóle („nie miewa speechu”), podczas gdy Polak nawet bez powodu lubuje się w górnolotnych tematach (zwłaszcza w powoływaniu się na narodową mitologię). Tymczasem taki właśnie sposób mówienia jest w świecie wiersza uznawany za pustosłowie – słowa te „nic nie znaczą – mówione/ Częściej niż raz na ćwierć wieku!”.

Finalna ocena została zawarta w dwu ostatnich strofach, opisujących reakcje odbiorców na taki styl mówienia: „Anglik nastawia odbiornik. Polak odbiornik zamyka”.

Wiersz ten jest zatem krytyką (uprawianego zapewne przez ówczesnych polityków emigracyjnych) pustosłowania i swoistej nowomowy, języka pełnego patriotycznych frazesów, które w praktyce okazują się słowami bez pokrycia.

Drugi spośród wspomnianych wcześniej utworów – *Bilet służbowy* – sięga po anegdotę, która staje się punktem wyjścia do refleksji na temat polskich skłonności. Anegdota, w wielkim skrócie, prezentuje się następująco. Do przedziału pierwszej klasy, którym podróżuje czterech gentlemanów, wchodzi konduktor i prosi o okazanie biletów. Trzej mężczyźni bez słowa podają swoje bilety, czwarty zaś mówi, że ma roczny bilet służbowy. Na ponowną prośbę kontrolera nie potrafi go jednak odnaleźć w kieszeniach. W trakcie poszukiwań tłumaczy, że jest naczelnym dyrektorem kolei brytyjskich, i okazuje stosowną legitymację. Konduktor jednak stwierdza, że mężczyzna musi zapłacić karę, gdyż ustawa nakazuje posiadać bilet przy sobie. Dyrektor reguluje należność bez szemrania i zaprasza kontrolera na papierosa. Na zakończenie wierszowe „ja” pragnie „tę anegdotkę” przełożyć na język polski. Zamiar ten kwituje jednak słowami: „Patrzcie, jaka nad wyraz/ śmieszna to anegdotka”. Takie podsumowanie jednoznacznie wskazuje, że podobna sytuacja byłaby w polskich realiach nie do pomy-

ślenia. Możemy się jedynie domyślać, że wynikałoby to zarówno z powodu (delikatnie rzecz ujmując) dość liberalnego stosunku do prawa, jak i z racji diametralnie odmiennych obyczajów panujących w społeczeństwie. Po prostu niewyobrażalne byłoby w odniesieniu do Polaków, że skromny urzędnik nie uległby presji wysoko postawionego zwierzchnika. Można byłoby zatem odbierać zakończenie utworu jako wyrażoną nie wprost krytykę zakorzenionego w polskim społeczeństwie serwilizmu z jednej strony i nadużywania stanowisk z drugiej.

* * *

Dla dopełnienia obrazu tego „dydaktycznego” aspektu twórczości poetyckiej Hemara warto wspomnieć jeszcze o uwagach i radach kierowanych przezeń pod adresem żydowskich pobratymców. Wśród wierszy Hemara można znaleźć co najmniej kilka utworów zawierających tego typu treści. Trzeba jednak w tym miejscu przypomnieć, że autor *Termosu* jednoznacznie określał się jako „Polak ochotniczy”, a do swoich żydowskich korzeni odwoływał się jedynie sporadycznie¹⁸. Sam zresztą stwierdza w wierszu *Do widzenia*, że zawsze, ilekroć mówił o Izraelu, zarzucano mu, że mówił o nim jak o kraju cudzym, a nie własnym¹⁹.

Wśród uwag kierowanych pod adresem Żydów pojawiają się zarzuty o zbytnią fascynację i „sympatię do Rosji Sowieckiej”. Uwagi te są kiero-

¹⁸ W zakończeniu wiersza *Ściana płaczu* odautorskie „ja” kieruje do Żydów następujące słowa o sobie: „Ja który od was odszedłem za młodu/ Do innej mowy, do innego narodu”, tym samym określając swój stosunek do odradzającego się państwa Izrael i narodu żydowskiego; cyt. za: M. Hemar, *Termos...*, s. 71).

¹⁹ Poeta nie odżegnuje się bynajmniej od swoich żydowskich korzeni, stwierdza jednak, że nie byłoby uczciwie z jego strony, gdyby teraz (wiersz datowany jest na rok 1968) chciał się przyłączyć do zwycięskich pobratymców, żyjących we własnej, z ogromnym wysiłkiem wywalczonej ojczyźnie, podczas gdy w czasie, kiedy trwała walka o jej powstanie, nie było go z nimi. Nie chce, by ktokolwiek pomyślał, że chce przyłączyć się do zwycięzców. Poza tym przyznaje, że za swoją ojczyznę uznaje inny kraj (Polskę): „Gdy ja mówiłem «ojczyzna»,/ Miałem na myśli inną/ Co mi serce uwiodła”; cyt. za: M. Hemar, *Dom jest daleko...*, s. 176 (całość wiersza na s. 174–178). W finale utworu pojawia się wyznanie, że choć sam poeta tęskni za Polską, to wszystkie jego modlitwy i nadzieje są przy młodym państwie Izrael. Na temat stosunku Hemara do państwa Izrael zob. J. Bil, *Poetycki świat Hemara (wybrane zagadnienia twórczości M. Hemara)*, Wrocław 1999, s. 7–8.

wane „do braci i kuzynów” (tak zatytułował poeta jeden z wierszy). To zapatrzenie w ZSRR zostało nazwane „miłością cielącą” i „miłością romantyczną”. Obie te miłości poniekąd ewokują naiwność strony „kochającej”. „Cielęcość” zwłaszcza dość jednoznacznie akcentuje brak świadomości Żydów co do rzeczywistego oblicza „przedmiotu” uwielbienia. Tymczasem w imię tej miłości rodacy Hemara oddawali na usługi komunistycznej Rosji swoje talenty („najlepsze charaktery, pióra/ Umysły i zapały –/ i nadzieję”). „Żydowskie pomysły” – hasła wolności, równości i braterstwa – jakkolwiek propaganda komunistyczna tak nimi szafowała, są w gruncie rzeczy przeciwieństwem sowieckiego ustroju. Nie rozumieli tej prostej prawdy Żydzi witający chlebem i solą wkraczającą w 1939 r. na tereny wschodniej Polski Armię Czerwoną. Wznoszone przez nich bramy tryumfalne nazywa Hemar „bramami więzienia, co ich nie wypuści”. Niejako w formie podsumowania przypomina wreszcie, że atakujące dopiero co powstałe państwo Izrael wojska arabskie były uzbrojone w sprzęt pochodzący z „Moskwy”, co powinno wystarczyć żydowskim pobratymcom poety do zrozumienia rzeczywistych intencji Rosji radzieckiej i odsłonić jej prawdziwe oblicze.

Przestrogi i rady kierowane pod adresem Żydów są zatem pochodną doświadczeń „przybranej”, czy może lepiej byłoby powiedzieć – „wybranej”, ojczyzny poety, a w gruncie rzeczy i jego doświadczeń osobistych. Bo przecież nie kto inny jak Związek Radziecki zagarnął jego rodzinne miasto – Lwów.

LITERATURA

- Bil J., *Poetycki świat Hemara (wybrane zagadnienia z twórczości M. Hemara)*, Wrocław 1999.
- Hemar M., *Dom jest daleko, Polska wciąż jest blisko. Wybór wierszy i piosenek*, wyb. i układ A. K. Kunert, Warszawa 2000.
- , *Kiedy znów zakwitną białe bzy. (Utwory wybrane)*, wyb. i posł. T. Szymański, Kraków 1991.
- , *Liberum veto*, „Wiadomości” 1946, nr 13.
- , *Poezje zebrane: wrzesień 1939 – maj 1945*, opr. A. K. Kunert, Łomianki 2006.
- , *Termos. Wybór wierszy*, Warszawa 1994.

- Hemar Marian, [hasło w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 3, red. J. Czachorowska, A. Szałagan, Warszawa 1994.
- Kurkiewicz M., *W kraju i na emigracji, w walce z komunizmem i we wspomnieniach. O motywie krwi w poezji Mariana Hemara*, [w:] *Marian Hemar wczoraj i dziś*, red. M. Kurkiewicz, R. Mielhorski, Bydgoszcz 2012.
- Michałowska T., *Kochanowskiego poetyka przestrzeni: kula i pion*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1.
- , *Wizja przestrzeni w liryce staropolskiej*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Rambowicz P., „Biografia artysty” czy „kronika wybranych czynności twórczych”? – glosa do książki Anny Mieszkowskiej, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8).

Summary

THE POLE ABOUT POLES AND THE JEW ABOUT JEWS. IMAGES OF COUNTRYMEN IN MARIAN HEMAR'S POETRY

The text is a discussion of Marian Hemar's (Jan Marian Heschel's) post-war work, which is focused on Polish affairs. The poet never ceased to be a cabaret artist and used laughter as a weapon against the communists in power in Poland as well as his former pen pals supporting them (e.g., Jan Brzechwa, Andrzej Szczypiorski, Kazimierz Brandys). Apart from strictly satirical pieces and mocking the communist officials and writers, Hemar's poems also contain remarks and observations on the emigration environment and/or Poles in general. The poet criticises in them the anti-Semitism of some circles, settles accounts with the interwar period and national myths, and, comparing Poles with other nations (the English), points out Polish national flaws.

Keywords: Marian Hemar, Polish émigré literature, satire

Streszczenie

Tekst stanowi omówienie powojennej twórczości Mariana Hemara (Jan Marian Heschel), która jest skupiona na sprawach polskich. Poeta nigdy nie przestał być kabareciarzem i wykorzystywał śmiech jako broń przeciw rządzącym w Polsce komunistom oraz wspierającym ich dawnym kolegom po piórze (m.in. Janowi Brzechwie, Andrzejowi Szczypiorskiemu, Kazimierzowi Brandysowi). Oprócz utworów *stricto* satyrycznych, wykpiwających peerskich oficjeli i literatów, wśród wierszy Hemara można znaleźć również

takie, w których zostały zawarte uwagi i spostrzeżenia dotyczące środowiska emigracyjnego i/lub Polaków w ogóle. Poeta krytykuje w nich antysemityzm niektórych środowisk, dokonuje rozrachunków z okresem XX-lecia międzywojennego i mitami narodowymi, a zestawiając Polaków z innymi nacjami (Anglikami), wskazuje polskie wady narodowe.

Słowa kluczowe: Marian Hemar, polska literatura emigracyjna, satyra